

Papież aborcjonista

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Od czasów pierwszego „antypapieża”, za którego uznaje się Hipolita Rzymskiego, co ciekawe — świętego, oficjalny poczet papieży staje się pełnokrwisty — realne postaci zaczynają się nam wyłaniać z mroków bajek i legend. Kiedy święci zaczynają obrzucać się błotem, co zdeorientowana zwycięska historiografia przekazuje potomnym, wiemy, że spotykamy realne osoby.

Żadnemu nie musimy ufać dosłownie, ale ogólnie konflikt pierwszego „papieża” z „antypapieżem” jest bardzo znamieny dla narodzin papieństwa: przeciwko wykształconemu fundamentalistcie-fanatykowi (Hipolit), staje prosty, ale cwany polityk-biznesmen (Kalikst). Zwycięstwo jednego bądź drugiego nie oznacza wygranej jednej z dwóch wizji Kościoła katolickiego. Aby Kościół mógł się narodzić i wydostać się z ram sekty, musiał zwyciężyć polityk, przykrajający Jezusa i Apostołów do wymogów „ducha czasów”.

Chrześcijaństwo katakumb pozostaje sektą — pełną apokaliptycznych wizji, prorokowania i fanatyzmu. Po odnalezieniu dojsć do gabinetów władzy rodzi się Kościół.

Hipolit jest dziś uznawany za „jednego z najświetniejszych pisarzy wczesnego Kościoła”, a jego walka z „papieskim” rozluźnianiem dawnych zasad, sięgała czasów „papieża” Wiktora I — pierwszego, który zaczął się układać z władzą cesarską. Układy nie były konsekwencją „łagodniejących obyczajów” cesarskich, lecz wiodły poprzez łóżko. Kościołowi rzymskiemu udało się pozyskać główną nałożnicę cesarza Kommodusa (180-192) — wpływową Marcję (zob. E. Nowacka, *Kommodus i Marcja*, Czytelnik 1972), która stała się wielką protektorką młodej sekty działając głównie w alkowie. Dopiero w tym kontekście można zrozumieć ten zdumiewający paradoks, że chrześcijanie byli prześladowani przez wspaniałych i sprawiedliwych cesarzy, a zdobyli przychylność takiego szalonego tyrana i despoty, jak Kommodus. „Przez cały czas swego panowania Marek Aureliusz pogardzał chrześcijanami jako filozof i karał ich jako władca. Jakiś szczególnie nieszczęsny zbieg okoliczności sprawił, że niedola, którą chrześcijanie cierpieli pod rządami władcy cnotliwego, natychmiast ustała, gdy na tron wstąpił tyran” (Edward Gibbon).

Wiadomo, że Marcja przez większość okresu panowania Kommodusa miała nań bardzo duży wpływ. Była jego ulubioną kochanką. Jej wychowawcą był eunuch Hiacynt, który w rzymskiej gminie chrześcijańskiej był kapłanem i członkiem rady kapłańskiej „papieża” Eleuteriusza i jego następcy Wiktora I (189-199). Marcja nie miała w sobie nic z zakonnicy, choć więcej zrobiła dla wczesnego chrześcijaństwa niż cały batalion zakonnic — działając jako kochanka polityków rzymskich. Jak pisze o niej N. Cawthorne: „Była tak piękna i znała tak wiele sposobów zaspokajania żądz cesarza, że wkrótce została jedną z jego ulubienic. Królowała podczas orgii, które podobno 'dzikością i obscenicznością przewyższały orgie Nerona'. Uwielbiała epatować krągłą figurą, a kiedy odwiedzał ją papież Wiktor, wkładała bardzo skąpe stroje”.

To za jej pośrednictwem „papieżowi” Wiktorowi udało się wydobyć chrześcijan skazanych na roboty w kopalniach sardyńskich. Wiktor przekazał jej listę, a ona w alkowie uprosiła cesarza o uwolnienie. Kolejne trzy lata nasza „katechumenka”, jak zwie ją komicznie „Przewodnik Katolicki” (30/2003), spędziła na orgiach cesarskich, by w końcu, kiedy poczuła, że i ona w końcu padnie ofiarą szalonego cesarza, wziąć udział w udanym spisku na jego życie.

Z taką oto frakcją „liberałów” chrześcijańskich walkę podjął św. Hipolit dla którego zasady były ważniejsze niż rozkwit organizacyjny i władza, zwłaszcza, że wielkimi krokami zbliżał się koniec świata... Uchodzący za najwybitniejszego papieża II stulecia Wiktor, przyjaciel „katechumenki” Marcji, wprowadził do sekty rządu twardej ręki, czego objawem była jego batalia o datę obchodzenia Wielkanocy. Ta drobnostka liturgiczna dzieliła chrześcijan Wschodu i Zachodu. Poprzedni administratorzy gminy rzymskiej tolerowali oba zwyczaje. Wiktor autorytarnie zarządził, że wersja zachodnia ma być jedynie obowiązująca, a kto się temu nie podporządkuje ten nie może się nazywać chrześcijaninem. Biskupów Wschodu krew załała. Oburzony biskup Efezu Polikrates w *Liście do Wiktora (!) i do Kościoła rzymskiego* pisał: „My tego dnia nie święcimy lekkomyślnie... Tedy ja, bracia, który żyję w Panu 75 lat i który obcowałem z braćmi całego świata, i który dokładnie się wczytywałem w całe Pismo św., ja się nie boję żadnych pogroźek...” (za *Leksykonem papieży*). Dopiero interwencja biskupa Lyonu św. Ireneusza ugasiła wojnę między biskupami.

Należy podkreślić, że zesłani do pracy przymusowej bynajmniej nie trafili tam za wyznawanie

wiary w Jezusa Chrystusa. Była to zwykła kolonia karna, gdzie ludzie trafiali za najróżniejsze występki i zbrodnie, które popełnili bądź jako chrześcijanie bądź zostali przez kler w kopalniach pozyskani dla nowej wiary. Na liście Marcji uwolnionych z robót przymusowych znajdował się niejaki Kalikst, były niewolnik chrześcijanina Karpafora, który miał później zostać „papieżem”, czyli biskupem Rzymu. Jak podaje Hipolit w *Odparciu wszelkich herezji (Philosophoumena)*, droga Kaliksta do papieństwa a następnie świętości była barwna i wyboista.



Posłuchajmy co jeden święty przekazuje nam o drugim świętym (św. Hipolit, *Męczeństwo Kaliksta za prefekta miasta Fuscianusa*): Kalikst był niewolnikiem z dzielnicy portowej, przypuszczalnie synem niewolnicy Callistrate, w młodości był hersztem rozbójników, a następnie został zarządcą w imieniu bogatego chrześcijanina, członka dworu cesarskiego, Karpoforusa, swego rodzaju „banku” na rybnym targu, w którym rzymscy chrześcijanie deponowali znaczne kwoty. Powierzone mu pieniądze „zdefraudował” („przepuścił wszystko”). Po bankructwie ok. 187/188 r. próbuje uciec statkiem zmierzającym w kierunku Porto, lecz w pogoń za nim udaje się sam Karpoforus. Ścigany skacze do morza, skąd zostaje wyłowiony i odstawiony do Rzymu, gdzie trafia do więzienia. Po uwolnieniu wdał się z kolei w burdę w synagodze, próbując wydobyć od Żydów rzekome wierzytelności. Wyłomotany przez Żydów staje przed prefektem Fuscinusem, który skazuje go na dodatkową chłostę i deportację do kopalń Sardynii, co było de facto równoznaczne wyrokowi śmierci. Jego los ulega zasadniczej odmianie po trafieniu na listę cesarskiej kochanki, po czym zdobywa zaufanie „papieża”

Wiktora, a przede wszystkim jego następcy - Zefiryna (199-217), który wprowadzając autorytarne porządki w gminie, dostrzega w Kalikście przedsiębiorczą duszę, która może mu pomóc ogarnąć prężną organizację gminy. Jak pisze św. Hipolit, „papież” Zefiryń był „człowiekiem nieuczonym i niewykształconym, który nie znał zarządzeń kościelnych, lubił prezenty i był łasy na pieniądze”. Przez swą „stałą obecność i wywracanie oczyma”, tudzież swe „intrygi”, Kalikst zyskuje coraz większy wpływ w gminie, a w końcu zostaje doradcą finansowym „papieża” oraz zarządcą cmentarzy. Po jego śmierci, jako jego główny doradca, zajmuje jego miejsce i obejmuje stołek biskupi (217-222).

Jako dawny defraudator i zadymiarz ma on oczywiście niesłychanie wiele wyrozumiałości wobec „grzechów” — liczy się przede wszystkim wierność i posłuszeństwo. Hipolit lamentuje nad rozluźnieniem zasad pokuty: papież odpuszcza „grzechy cielesne” pod warunkiem popierania jego idei, dopuszcza do służby biskupów, kapłanów i diakonów po niejednym rozwodzie, zezwala na małżeństwa księży, głosi nieusuwalność biskupa nawet w wypadku jego „grzechu śmiertelnego”, toleruje sztuczne poronienia.

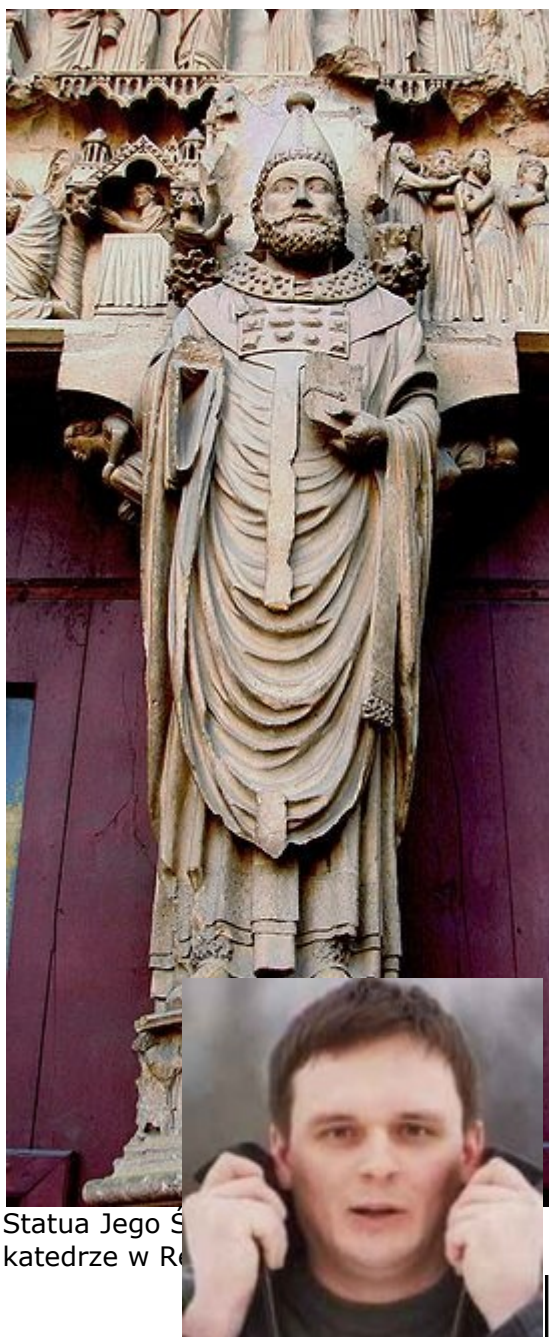
„Miał jad na dnie serca” — powiada święty o świętym. Dla dzisiejszego Kościoła oczywiście obaj są ważni, gdyż jeden rozwijał teologię, drugi zaś władzę. Obaj wyświęceni i jak powiada o autorze tych obelg pod adresem papieża kard. Jean Daniélou: „Był on jednakże wielkim doktorem Kościoła i nie ma żadnego powodu, aby go nie czcić jako świętego, tak samo i jego adwersarza Kaliksta. Podobnie później zostaną pojednani w świętości Korneliusz i Cyprian”. Zostali pojednani „w świętości”, ale nie w rzeczywistości.

Czytajmy dalej opowieści „wielkiego doktora Kościoła” o „wielkim administratorze” (oba sformułowania Daniélou): „(...) niezamężnym kobietom szlacheckiego rodu, które jeszcze w młodocianym wieku zapragnęły męża, ale nie chciały tracić swej rangi przez zawarcie legalnego związku, pozwalała znaleźć sobie konkubenta według własnego wyboru, czy to niewolnika, czy to wolnego, i traktować go, także bez prawomocnego ślubu, jako męża. Tak tedy tak zwane chrześcijanki zaczęły stosować środki zapobiegające poczęciu i sznurowały się, by spędzić płód, gdyż z powodu swego wysokiego urodzenia i ogromnego majątku nie chciały mieć dziecka od niewolnika czy też zwykłego mężczyzny. Patrzcie, jak daleko posunął się ów niegodziwiec w swej bezbożności! Uczy cudzołóstwa i mordowania jednocześnie. A jednak bezwstydnicy owi nie przestają nazywać się 'katolickim Kościołem' i wielu przyłącza się do nich mniemając, że słusznie postępują (...). Tego to człowieka nauczanie rozprzestrzeniło się na cały świat”.

Jak zauważa Deschner: "Oczywiście taka oportunistyczna giętkość wobec codziennych potrzeb masowego wyznawcy zapewniła Kalikstowi popularność. Natomiast wielce uczony i staromodny Hipolit, autor sławnej *Traditio apostolica* (który zabraniał zabijania także żołnierzom i myśliwym, zatem 'rygorysta', jak w kręgach klerykałnych zwykło się nazywać nierozwiązanych chrześcijan), reprezentował naukę tradycyjną".

Inspiracją dla „rozwiązłości” kościelnej w pewnej mierze musiały być zmiany na dworze cesarskim. „Pontyfikat” Kaliksta pokrywa się z panowaniem bodaj najbardziej ekscentrycznego i zdeprawowanego cesarza — Heliogabala (218-222), pochodzącego z syryjskiej rodziny najwyższych kapłanów boga Słońca Baala, zwanego w semickim narzeczu Elah-Gabal. Heliogabal był okrutnym tyranem, niezrównoważonym emocjonalnie, był jednak Pontifexem Maximusem wprowadzającym w Rzymie kult boga słońca. Kaliksta z Heliogabalem łączył monoteizm oraz swoboda obyczajowa.

Od św. Kaliksta rozpoczęła się kościelna tradycja uznawania Kościoła za święty, bez względu na to jak bardzo zdeprawowani są jego „synowie”, czyli funkcjonariusze. Wydaje się, że biskup Marcinkus mógł szukać swoich natchnień już w samych początkach Kościoła katolickiego.



Statua Jego Ś
katedrze w R

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR. K
([GG](#), [Skype](#))

[Profil użytkownika Mariusz Agnosiewicz](#)



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-10-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,713) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,713>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl